



The Holy See

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO

Tor Vergata, niedziela 20 sierpnia 2000 r.

1. „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego” (Gv 6, 68). Drodzy chłopcy i dziewczęta, którzy przybyliście na piętnasty Światowy Dzień Młodzieży! Te słowa Piotra, wypowiedziane w dialogu z Chrystusem na zakończenie mowy o „chlebie żywym”, dotyczą nas osobiście. W tych dniach rozważaliśmy stwierdzenie Jana: „Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1, 14). Ewangelista wprowadził nas w wielką tajemnicę wcielenia Syna Bożego – Syna, który nam został dany poprzez Maryję, „gdy nadeszła pełnia czasu” (Gal 4, 4). W Jego imię raz jeszcze bardzo serdecznie pozdrawiam was wszystkich. Pozdrawiam kardynała Camillo Ruiniego, mojego wikariusza dla Diecezji Rzymskiej i przewodniczącego Włoskiej Konferencji Episkopatu. Dziękuję mu za słowa, które do mnie skierował na początku tej Mszy świętej. Pozdrawiam też kardynała Jamesa Francisca Stafforda, przewodniczącego Papieskiej Rady do spraw Laikatu, oraz licznych kardynałów, biskupów i księży, którzy tutaj przybyli. Pozdrawiam również z należnym szacunkiem Pana Prezydenta Republiki Włoskiej oraz szefa włoskiego Rządu, jak również wszystkie inne władze cywilne i kościelne, które zaszczycają nas swoją obecnością.

2. Doszliśmy do punktu kulminacyjnego Światowego Dnia Młodzieży. Wczoraj wieczorem, moi drodzy młodzi, potwierdziliśmy naszą wiarę w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, który został posłany przez Ojca – jak przypominało nam dzisiejsze pierwsze czytanie – „by głosić dobrą nowinę ubogim, by opatrywać rany serc złamanych, by zapowiadać wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę... aby pocieszać wszystkich zasmuconych” (Iz 61, 1/3). Przez dzisiejszą liturgię Eucharystii Jezus wprowadza nas w poznanie szczególnego aspektu swojej posługi. Słyszeliśmy w Ewangelii fragment mowy, którą wygłosił On w synagodze w Kafarnaum po cudzie rozmnożenia chlebów. Objawia się On tam jako prawdziwy chleb życia – chleb, który zstąpił z nieba, aby dać życie światu (por. J 6, 51). Jest to mowa, której słuchacze nie rozumieją. Perspektywa, w której się obracają, jest zbyt materialna, by mogli osiągnąć prawdziwe zrozumienie Chrystusa. Rozumują oni według ciała, które „na nic się nie przyda” (J 6, 63). Jezus natomiast otwiera myśl na bezgraniczne horyzonty ducha: „Słowa, które Ja wam powiedziałem – podkreśla z naciskiem – są duchem i życiem” (*tamże*). Słuchacze jednak są oporni: „Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać?” (J 6, 60). Uważają się oni za ludzi kierujących się zdrowym rozsądkiem, stąpających po ziemi. Dlatego potrzęsają głowami i mrucząc pod nosem odchodzą jeden po drugim. Tłumy, jakie były na początku, stopniowo maleją. W końcu pozostaje tylko maleńka grupka najwierniejszych uczniów. Gdy jednak chodzi o chleb życia, Jezus nie jest skłonny do ustępstw. Gotowy jest raczej narazić się na rozstanie nawet z najbliższymi: „Czyż i wy chcecie odejść?” (J 6, 67).

3. „Czyż i wy?”. Chrystusowe pytanie przekracza wieki i dociera aż do nas, domaga się od nas osobistej odpowiedzi i pobudza do decyzji. Jaka jest nasza odpowiedź? Droga młodzieży! Jeśli jesteśmy tutaj dzisiaj, to dlatego, że

utożsamiamy się ze stwierdzeniem Apostoła Piotra: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego” (J 6, 68). Wokół was rozbrzmiewa wiele słów, jednak tylko Chrystus ma słowa, które nie ulegają wytarci z biegiem czasu, ale pozostają na wieki. Okres, który przeżywacie, narzuca wam pewne rozstrzygające wybory: specjalizację w studiach, ukierunkowanie w pracy, samo zaangażowanie w społeczeństwie i w Kościele. Ważne jest, byście zdali sobie sprawę, że – wśród tak licznych pytań, jakie przed wami stają – rozstrzygające pytania nie dotyczą tego, „co”. Zasadnicze pytanie dotyczy tego, „kto”: do „kogo” się udać, za „kim” pójść, „komu” zawierzyć swoje życie. Myślcie o swoim wyborze w sferze uczuć i – jak sądzę – przyznacie, że tym, co naprawdę liczy się w życiu, jest osoba, z którą decydujemy się je dzielić. Uważajcie jednak! Każda osoba ludzka jest nieuchronnie ograniczona: nawet w najbardziej udanym małżeństwie trzeba liczyć się z pewnymi rozczarowaniami. A więc, drodzy przyjaciele: czyż nie potwierdza to tego, co słyszeliśmy od Apostoła Piotra? Każda istota ludzka prędzej czy później będzie musiała zawołać wraz z nim: „Do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego”. Tylko Jezus z Nazaretu, Syn Boży i Syn Maryi, przedwieczne Słowo Ojca, zrodzone przed dwoma tysiącami lat w Betlejem Judzkim, jest w stanie zaspokoić najgłębsze pragnienia ludzkiego serca. W pytaniu Piotra: „Do kogóż pójdziemy?” zawiera się już odpowiedź dotycząca drogi, jaką należy iść. Jest to droga, która prowadzi do Chrystusa. A do boskiego Nauczyciela dotrzeć można osobiście. Jest bowiem obecny na ołtarzu w rzeczywistości swojego Ciała i swojej Krwi. W Ofierze eucharystycznej możemy zetknąć się, w sposób tajemniczy, ale rzeczywisty, z Jego osobą, czerpiąc z niewyczerpanego źródła Jego życia jako Tego, który zmartwychwstał.⁴ Taka, drodzy przyjaciele, jest ta zadziwiająca prawda: Słowo, które stało się ciałem dwa tysiące lat temu, obecne jest dzisiaj w Eucharystii. Dlatego rok Wielkiego Jubileuszu, w którym obchodzimy tajemnicę Wcielenia, musiał być również rokiem „głęboko eucharystycznym” (por. *Tertio millennio adveniente*, 55). Eucharystia jest sakramentem obecności Chrystusa, który daje nam siebie, bo nas kocha. Kocha On każdego z nas w sposób osobisty i jedyny w konkretnym życiu, każdego dnia: w rodzinie, wśród przyjaciół, na studiach i w pracy, w wypoczynku i rozrywce. Kocha nas, kiedy napętnia świeżością dni naszej egzystencji i także wówczas, gdy w godzinie cierpienia dopuszcza, by przyszedł na nas czas próby. Również bowiem przez najcięższe doświadczenia daje nam słyszeć swój głos. Tak, drodzy przyjaciele! Chrystus nas kocha i to kocha nas zawsze! Kocha nas także wtedy, kiedy Go zawodzimy, kiedy nie odpowiadamy na Jego oczekiwania względem nas. Nigdy nie zamyka przed nami ramion swojego miłosierdzia. Jakżeż moglibyśmy nie być wdzięczni temu Bogu, który nas odkupił, posuwając się aż do szaleństwa krzyża? Temu Bogu, który stanął po naszej stronie i pozostał tu aż do końca?⁵ Sprawować Eucharystię, „spożywając Jego ciało i pijąc Jego krew”, znaczy przyjąć logikę krzyża i służby. Znaczy zatem dawać świadectwo własnej gotowości do poświęcania się dla drugich, tak jak On to czynił. Tego świadectwa ogromnie potrzebuje nasze społeczeństwo, bardziej niż kiedykolwiek potrzebują go młodzi, nieraz kuszeni mirażami życia łatwego i wygodnego, narkotyków i hedonizmu, aby znaleźć się potem w odmętach rozpacz, nonsensu, przemocy. Pilnie trzeba zmienić drogę, zwracając się w kierunku Chrystusa, czyli również w kierunku sprawiedliwości, solidarności, zaangażowania na rzecz społeczeństwa i przyszłości godnych człowieka. To jest nasza Eucharystia, to jest nasza odpowiedź, jakiej Chrystus od nas oczekuje, jakiej oczekuje od was, młodzi, na zakończenie tego waszego Jubileuszu. Jezus nie kocha połowicznie i nie waha się zadać nam ponaglącego pytania: „Czyż i wy chcecie odejść?”. Wraz z Piotrem wobec Chrystusa, Chleba życia, również my pragniemy dzisiaj powtórzyć: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego”.⁶ Moi drodzy! Powracając do waszych rodzinnych ziem, postawcie Eucharystię w centrum swojego życia osobistego i wspólnotowego. Kochajcie ją, adorujcie ją, sprawujcie ją przede wszystkim w niedzielę, dzień Pański. Żyjcie Eucharystią, dając świadectwo miłości Boga do ludzi. Powierzam wam, drodzy przyjaciele, to co jest największym darem Boga dla nas, pielgrzymów na drogach czasu, żyjących w sercu pragnienie wieczności. Oby w każdej wspólnotie mógł być zawsze kapłan, który sprawuje Eucharystię. Dlatego proszę Boga, aby rozkwitła wśród was liczne i święte powołania do kapłaństwa. Kościół potrzebuje tych, którzy sprawować będą również dzisiaj z

czystym sercem eucharystyczną Ofiarę. Kościół nie może być pozbawiony pełnej miłości, wyzwalającej obecności Jezusa żywego w Eucharystii! Wy sami jesteście żarliwymi świadkami obecności Chrystusa na naszych ołtarzach. Niech Eucharystia kształtuje wasze życie i życie rodzin, które założycie. Niech ona kieruje wszystkimi waszymi wyborami życiowymi. Eucharystia – żywa i rzeczywista obecność miłości Boskiej Trójcy – niech was natchnie ideałami solidarności i da wam żyć w komunii z waszymi braćmi, rozszanymi po wszystkich zakątkach globu. Z uczestnictwa w Eucharystii niech wypłynie zwłaszcza nowy rozkwit powołań do życia zakonnego, który zapewni w Kościele obecność świeżych i wielkodusznych sił do wielkiego zadania nowej ewangelizacji. Jeśli ktoś z was, drodzy chłopcy i dziewczęta, odczuwa, że Pan go powołuje, by oddać się Mu całkowicie, kochając Go „sercem niepodzielnym” (por. *1Kor 7, 34*) – niech nie pozwoli się powstrzymać wątpliwościom czy obawom. Niech wypowie odważnie swoje „tak” bez zastrzeżeń, ufając Temu, który jest wierny we wszystkich swoich obietnicach. Czyż to nie On zapewnił, że kto wszystko opuścił dla Niego, otrzyma stokroć więcej już tutaj, a później życie wieczne? (por. *Mk 10, 29-30*). 7. Na zakończenie tej liturgii, patrząc na was, na wasze młode twarze, na wasz szczery entuzjazm, pragnę wyrazić z głębi serca moją serdeczną wdzięczność Bogu za dar młodości, który poprzez was utrzymuje się w Kościele i w świecie. Dziękuję Bogu za drogę Świątowych Dni Młodzi! Dziękuję Bogu za tylu młodych, których objęły one w ciągu tych szesnastu lat! Są to młodzi, którzy teraz, stawszy się dorosłymi, nadal żyją wiarą tam, gdzie mieszkają i pracują. Jestem pewny, że również wy, drodzy przyjaciele, dorównacie tym, którzy was poprzedzili. Będziecie głosili Chrystusa nowemu tysiącleciu. Powracając do domu, nie ulegajcie rozproszeniu. Potwierdzajcie i pogłębiajcie waszą przynależność do wspólnoty chrześcijańskiej, w której skład wchodzić. Z Rzymu, z Miasta Piotra i Pawła, Papież towarzyszy Wam z miłością i – parafrazując wyrażenie z listu świętej Katarzyny ze Sieny – mówi wam: „Jeśli będziecie tym, czym macie być, zapalicie cały świat!” (por. *List 368*). Patrząc z ufnością na tę nową ludzkość, która przygotowuje się również za waszym pośrednictwem. Patrząc na ten Kościół, który jest stale odmładzany przez Ducha Chrystusowego i który cieszy się dzisiaj waszymi postanowieniami i waszym zaangażowaniem. Patrząc ku przyszłości i powtarzam, jak swoje własne, słowa starożytnej modlitwy, która opiewa równocześnie dar Jezusa, Eucharystii i Kościoła: „Dziękujemy Ci, Ojczy nasz, za życie i za poznanie, które objawiłeś nam przez Jezusa, sługę Twego. Tobie chwała na wieki! Jak ten chleb łamany, rozrzucony po górach, został w jedno zebrany, tak niech Kościół Twój aż po najdalsze krańce ziemi zbierze się w królestwie Twoim... Ty, Panie wszechmogący, stworzyłeś wszystko dla chwały imienia Twego, dałeś ludziom pokarm i napój, aby ciesząc się nim, Tobie dziękowali. Nam zaś dałeś w swej łaskawości duchowy pokarm i napój i życie wieczne przez Jezusa, Syna Twego... Tobie chwała na wieki!”. Amen.